

# POGRANICZE

Nr 20 15 PAŹDZIERNIKA 1991 r. TYGODNIK ZALEŻNY (OD CZYTELNIKÓW) CENA 1300 zł

*Nie ma jak gołębiom:  
nie orzą, nie sieją — a żyją!*



Fot. ROBERT PAWŁOWSKI

## WARTO PRZECZYTAĆ

- „Czy Iwonka trafiła do haremu?”  
(str. 2)
- „Rajcowie pracowali w sobotę”  
(str. 2 i 3)
- Kandydaci na posłów i senatorów  
(str. 5)
- Sportowe różności  
(str. 6 i 7)
- Kto rządzi policją w Lubaczowie  
(str. 9)
- „Fudali, to ja”  
(str. 10)
- Moskiewskie judaica  
(str. 11)
- „Za krat” i dementi plotki o przyczynach śmierci 12-latka  
(str. 12)

## SUPEROKAZJA !!! TANIEJ NIE MA NIGDZIE!

Chcesz spędzić tydzień na Kaukazie? Przyjdź do nas! Pośredniczymy w sprzedaży atrakcyjnych wczasów w PIATIGORSKU, jednym z najpiękniejszych kurortów Kaukazu.

Bezpłatny przejazd wagonem sypialnym z Przemyśla, pobyt i pełne wyżywienie w luksusowym hotelu (pokoje 2-osobowe z łazienką i kolorowym telewizorem), wycieczki na Elbrus, do Kisłowodzka, przełęczy Gum Baszy, degustacje win, variete.

**I to wszystko za 1 MILION złotych!**

Początek turnusu — 16 października (zgłoszenia do 11 października). Kolejne turnusy — w zależności od liczby chętnych — co 10 dni.

**NIE PRZEOCZ OKAZJI! POWIEDZ ZNAJOMYM!**

Czekamy na Ciebie w redakcji „POGRANICZA” przy ul. Waygarta 8 w Przemyśle, tel. 30-22

**PRZYJDŹ JESZCZE DZIŚ!**

**PHU**

**„ANART”**

Tel. 37-14

**SALON HANDLOWY**

oferuje meble, sprzęt RTV, odzież oraz artykuły spożywcze

Bezpłatna dostawa z wniesieniem do domu

— u nas możesz kupić na raty

**GIEŁDA MEBLOWO-TELEWIZYJNA**

PRZEMYŚL, ul. ZWM 17

(światlica „RESBUDU”)

PRZEMYŚL, ul. Sportowa 7, tel. 33-60



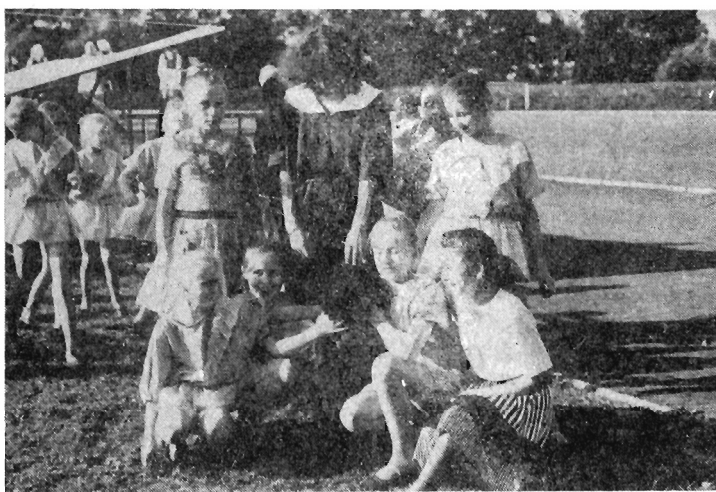


# Udał się „II GEST DOBREJ WOLI”



Migawki fotograficzne z imprezy nad wyraz udanej

Władysław Komar nie zawiódł



Coraz więcej wokół nas ludzi potrzebujących pomocy, coraz więcej takich, którym doskwiera bieda, którym brak opieki drugiej osoby. Zagonieni w walce o byt, o własne interesy, często o nich zapominamy. Całe szczęście, że istnieją jeszcze instytucje, których statutowym zadaniem jest troska o innych. Należy do nich Polski Komitet Pomocy Społecznej, który podejmuje wiele inicjatyw, aby pozyskać środki dla swej działalności, polegającej między innymi na udzielaniu pomocy materialnej rodzinom najuboższym i osobom samotnym, na dożywianiu młodzieży i dorosłych, zaopatrywaniu biednych w odzież i produkty żywnościowe na zimę, organizowaniu pomocy sąsiedzkiej, a także wspieraniu finansowym w przypadkach losowych.

O pieniądze jest teraz szczególnie trudno, stąd też każde przedsięwzięcie mające, na celu ich pozyskanie dla potrzeb społecznych, jest godne pochwały. Przykładem niech będzie zorganizowana przez Zarząd Wojewódzki PKPS, 29 września, impreza „II GEST DOBREJ WOLI”.

Loty śmigłowcem nad Przemysłem i loteria fantowa, występy zespołów tanecznych, mecz piłkarski między reprezentacjami Rzeszowa i Przemyśla, spotkanie z Władysławem Komarem i wiele innych atrakcji przyciągnęło na stadion „Polnej” wiele osób. Imprezie sprzyjała pogoda i szkoda jedynie, że nie wystąpili zapowiedziani Bolesław Gromnicki i Krystyna Sienkiewicz. Dochód z biletów zasilili kasę PKPS.

Zarząd Wojewódzki PKPS, za naszym pośrednictwem, pragnie serdecznie podziękować licznym sponsorom, a szczególnie panom: Felczyńskiemu, Dawidowiczowi, Piłpowi i Szpakowi oraz państwu Lipskim, a także Spółdzielni Inwalidów „Praca”, Straży Granicznej, Wojewódzkiej Dyrekcji Inwestycji, Zespołowi Opieki Zdrowotnej, Straży Pożarnej, Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej, Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji, Lidze Obrony Kraju, Centrum Kulturowemu. Wszystkich nie sposób wymienić, gdyż wsparcia finansowego i rzeczowego udzieliło jeszcze wiele innych firm i instytucji.

Należy sądzić, że nie jest to ostatni gest mieszkańców Przemyśla. W imieniu Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej prosimy o przekazywanie darów rzeczowych (szczególnie w postaci odzieży). Można je składać w magazynie przy ul. 3 Maja 68 w poniedziałki i czwartki od godz. 9 do 14. Prosimy również o wpłaty na konto Zarządu Wojewódzkiego PKPS nr 65517-5223-132 w PKO Przemyśl.

Tekst i zdj.: ROMUALD BORYSLAWSKI

P.S. W czasie imprezy na stadionie „Polnej” przebywali kandydaci na posłów z ramienia SD — p.p. Danuta Zagulak i Adam Malec oraz kandydat na senatora — p. Zdzisław Szewczyk. Ich wystąpienia zostały nagrodzone oklaskami.



Stanisław Stępień rozmawia z kandydatem na posła z ramienia Unii Demokratycznej JANUSZEM ONYSZKIEWICZEM — wiceministrem obrony narodowej

— Jest Pan posłem ziemi przemyskiej w parlamencie obecnej kadencji. Przemyska Unia Demokratyczna zaproponowała Panu kandydowanie do przyszłego Sejmu, a przecież mieszka Pan w Warszawie. Czy czuje się Pan związany z regionem przemyskim?

— Związany, to mało powiedziane. Ja się tutaj wychowałem. Urodziłem się we Lwowie, ale po pewnym czasie moja rodzina przeniosła się do Przemyśla. Mieszkaliśmy na Zasaniu. Salezianie to moja parafia. Z Przemyskiego pochodzą moi rodzice, matka z Cieszanowa, ojciec z Oleszyc. Mogę jeszcze dodać, że wielkim sentymentem darzę Przemysł moja żona, tu przecież wielokrotnie bywał jej dziadek Józef Piłsudski, organizując działalność niepodległościową. Jestem więc silnie związany emocjonalnie z tym regionem i dlatego nawet nie rozważałem możliwości kandydowania z jakiegokolwiek innego okręgu wyborczego.

— Przez dwa lata brał Pan udział w pracach parlamentarnych. W jakie sprawy angażował się Pan najbardziej?

— Zajmowałem się przede wszystkim sprawami związanymi z polską polityką zagraniczną, a z racji piastowania funkcji wiceministra obrony narodowej zobowiązany byłem także dużo czasu poświęcać kwestiom obronności i bezpieczeństwa naszego kraju. Działalem również w Komisji Współpracy Gospodarczej z Zagranicą. To może na pierwszy rzut oka wyglądać na mało interesujące, ale tak nie jest. To właśnie w tej komisji rozważany był problem nadwyżek produkcji żywności, której od rolnika nikt nie chce kupić. Wyjście z tej sytuacji może być tylko jedno — trzeba znaleźć rynki zbytu za granicą, np. w ZSRR. Podpisana 4 października br. umowa gospodarcza z Ukrainą może mieć duże znaczenie dla rolnictwa w regionie przemyskim i krośnieńskim. Istnieją także pewne możliwości eksportu polskiej żywności do Europy Zachodniej i krajów rozwijających się. Jeśli zaś chodzi o sprawy obronności, to jestem jednym z współautorów nowej polskiej doktryny wojennej. Zakłada ona konieczność przesunięcia naszych wojsk nad granicę wschodnią, m. in. do Przemyśla, Jarosławia. W miejscach rozwiązanych przed kilku laty jednostek tyłowych pojawią się tu jednostki liniowe.

— Wyborcy oczekują, że wybrany przez nich poseł będzie walczył o sprawy ich regionu. Co może Pan uznać za swój sukces w tym zakresie?

Zadaniem posła jest przede wszystkim porządkowanie spraw państwa. Sejm stanowi prawa i rozstrzyga o ogólnych kierunkach polityki państwa. Poprzez taką działalność poseł realizuje również sprawy regionalne. Np. ustanowienie sprawiedliwych praw ma znaczenie dla wszystkich obywateli, obojętnie w jakim regionie mieszkają. Jednocześnie poprzez znajomość spraw regionalnych poseł wpływa na ustawodawstwo ogólnopolskie. Wyborcy oczekują, aby poseł poza swoimi konstytucyjnymi obowiązkami, niejako „na boku”, pomagał w rozwiązywaniu spraw lokalnych. Takiemu oczekiwaniu starałem się sprostać nie tylko dlatego, że taka była wola moich wyborców, ale po prostu dlatego, że pomyślność i rozwój regionu przemyskiego, mojego regionu, leży mi bardzo na sercu. Tak np. wiele starań i wysiłku poświęciłem ratowaniu przed zamknięciem kopalni siarki w Baszni. Udało mi się znaleźć w USA przemysłowca polskiego pochodzenia, który zainwestuje w tę kopalnię 600 mld zł, dając godziwie płatną pracę ludziom, a skarbowi państwa i gminie — podatki. Udało mi się załatwić budynki dla szkoły muzycznej w Przemysku, dewizy z Anglii na zakup pomocy naukowych dla Kolegium Języków Obcych, że nie wspomnę o dość skutecznych zabiegach o dotację dla różnych gmin i wsi na gazyfikację czy wodociągi.

— A czego nie udało się Panu dokonać ze spraw, którymi chciałby się Pan zająć, gdyby ponownie został Pan wybrany posłem?

— Nie udało mi się doprowadzić do końca reformy w MON. Plan taki został opracowany pod moim kierownictwem, zatwierdził go rząd i prezydent RP, ale nadal nie jest on wprowadzony w życie. Nie udało mi się doprowadzić do całkowitego wycofania z Polski wojsk sowieckich, choć ich część już opuściła nasz kraj.

— Region przemyski jest obszarem przygranicznym. Czy jest to — Pana zdaniem — zaleta czy wada tego terenu?

— Do tej pory nie było z tego wielkich korzyści. Dla wielu ludzi, także przedsiębiorców, Przemysł leżał „na końcu świata”. Teraz Przemysł to brama nie tylko na Ukrainę, ale do wszystkich krajów Europy południowo-wschodniej, a nawet do Turcji, czyli do Azji Mniejszej. Region może się więc stać bazą wypadową na nowy wielki rynek. Już obecnie zwracają się do mnie rozmaici przedsiębiorcy z propozycjami tworzenia przy granicy składów celnych i magazynów na potrzeby przyszłego handlu ze Wschodem. Otwarcie granicy ożywi także turystykę, a każdy kto będzie jechał np. do Lwowa, zatrzyma się i ... zostawi trochę pieniędzy.

— O co chciałby Pan zabiegać w przyszłym parlamencie?

— Chcę dalej walczyć o najważniejsze dla Polski sprawy: odpowiednie miejsce w Europie, bezpieczeństwo, dostęp do rynków zbytu, dalszą przebudowę systemu prawnego i podatkowego, która umożliwi rozwój przemysłu i rolnictwa. Będę walczył o nową konstytucję, która uczyni z Polski kraj wolnych ludzi, kraj demokratyczny i kraj rządów prawa. W regionie zaś chciałbym się bliżej zapoznać z systemem oświatowym i jego bolączkami. Bowiem bez dobrze przygotowanych, wykształconych fachowców różnych specjalności — przebudowa polskiego życia gospodarczego i społecznego nie ma szans realizacji.

— Muszę przyznać, że w wyniku naszej rozmowy ostatecznie przekonał mnie Pan i na pewno oddam swój głos na listę Unii Demokratycznej — nr 54.

G-182





## Dlaczego Banaś wrócił do Przemyśla?

### Nie chciałem „grzać ławy”...

W dzienniku „AZ” z 30 września br., na pytanie: „Dlaczego transfer Banasia nie doszedł do skutku?”, trener I-ligowego zespołu koszykarzy Stali Stalowa Wola Jerzy Szambelan powiedział: „Banaś zachował się naprawdę fair. Przyszedł do mnie i otwarcie powiedział, że nie czuje się na siłach, by grać w pierwszej lidze. Szkoda, bo to ambitny, lubiący walkę zawodnik. Rzeczywiście, po wielu latach gry w II lidze, nabiera się nawyków, których już się nie da wyeliminować. Banaś więc wrócił do Przemyśla”. Tyle opiekun hutniczych basketbolistów.

Przypomnijmy, że wiosną br. przemyska Polonia nałożyła na Wojciecha Banasia — członka sekcji koszykówki — półroczną dyskwalifikację za niesportowy tryb życia i niewywiązywanie się z obowiązków zawodnika. Kara ta wywołała szereg komentarzy, gdyż Banaś był do tej pory nie tylko czołowym koszykarzem Polonii, ale także wyróżniającym się rozgrywającym w całych drugoligowych mistrzostwach. Chcąc wykorzystać sprzyjającą okazję, „podchody”, mające na celu pozyskanie go do pierwszoligowego zespołu, rozpoczęła wówczas Stal Stalowa Wola. Początkowo z jej strony padła propozycja zakupu Banasia, na co jednak nie przystała Polonia. Efektem następnych rozmów było dogadanie się o jego wypożyczenie, oczywiście za odpowiednią sumę, na jeden sezon.

Dlaczego więc Banaś nie wytrzymał w Stalowej Woli?

W Stali, mającej kilku rutynowanych zawodników, są już pewne układy, co jest niezwykłym utrudnieniem dla przybyszów — mówi W. Banaś, wychowanek wadowickiej Skawy. — Tak przynajmniej było w moim przypadku. Widziałem, że w tej drużynie czeka mnie przesiadywanie na ławce rezerwowych, a ja lubię walkę na boisku. „Grzanie ławy” nie sprawia mi satysfakcji. Poza tym do Przemyśla ciągnęły mnie sprawy rodzinne.

Co dalej?

W. Banaś nie został formalnie zgłoszony do rozgrywek w III-ligowej Polonii, chociaż można to jeszcze uczynić w trakcie ich trwania. Wcześniej jednak zainteresowane kluby — tj. Polonia i Stal — muszą uregulować między sobą zobowiązania finansowe. Kibice „niedźwiadków” są przekonani, że kierownictwo Polonii nie pozwoli na bezczynność Banasia, którego gra potrafiła być okrasą niejednego mistrzowskiego spotkania.

W.B.

## P. Marek startował w Hiszpanii

### W gronie olimpijczyków-inwalidów

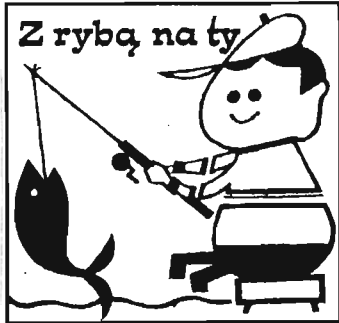
Tenisista stołowy Piotr Marek jest czwartym przedstawicielem Zrzeszenia Sportowego „Start” w Przemyślu, który znalazł się na bardzo poważnej imprezie międzynarodowej rozgrywanej z udziałem inwalidów. Były nią mistrzostwa Europy, przeprowadzone w pierwszych dniach października br. w hiszpańskiej miejscowości Tarragona, położonej niedaleko Barcelony — gospodarza przyszłorocznych Igrzysk Olimpijskich.

Przypomnijmy, że do tej pory przemyski „Start” na zawodach o europejskiej i światowej randze reprezentowały wyłącznie kobiety. Dorota Blok — uczestniczka mistrzostw świata i Igrzysk Olimpijskich w Arnheim (Holandia) — była m.in. mistrzynią i rekor-

dzistką świata w rzucie oszczepem wśród niewidomych. Jadwiga Kozuba, poruszająca się na wózku inwalidzkim, startowała na Igrzyskach Paraplegików w Londynie, gdzie rywalizowała w rzucie dyskiem i oszczepem oraz w pchnięciu kulą, a Renata Chrust ma za sobą udział w olimpiadzie zimowej (odbyła się w Innsbrucku) — tam rywalizowała w biegach narciarskich.

Wspomniany na wstępie P. Marek — jeden z członków trzyosobowej ekipy Polski — startował w Hiszpanii w grupie trzeciej (amputacja ręki). Oprócz udziału w grze indywidualnej, uczestniczył także w deblu, wspólnie z Markiem Brixem z Bytomia. Wkrótce poinformujemy o uzyskanych tam przez niego wynikach.

(W.)



Druga połowa października to czas, kiedy większość wędkarzy zaprzestaje wypadów nad wodę. W coraz dłuższe jesienne wieczory radzę zabrać się do konserwacji sprzętu wykorzysta-

tywanego w najbardziej intensywnej części sezonu. Zachęcam do przyjrzenia się wędziskom, kołowrotkom, żyłce i spławikom, które trzeba odpowiednio zakonserwować, naprawić, uzupełnić brakujące elementy, a jeśli się nie da, to w całości wymienić.

Wędzisko teleskopowe należy dokładnie umyć w ciepłej wodzie (każdy segment z osobna), osuszyć, uzupełnić ubytki lakieru, wymienić uszkodzone przelotki. Po stwierdzeniu dużych ubytków lakieru radzę wędzisko ponownie pomalować, wcześniej delikatnie usuwając

## Chce zająć się szkoleniem młodzieży

W. Szczurek zakończył karierę...

Być może nie wszyscy sympatycy sportu w naszym województwie, a zwłaszcza młodzi wiekiem, wiedzą, że wielokrotny reprezentant Polski w zapasach w stylu wolnym Wiesław Szczurek swe pierwsze kroki na zapasniczej macie stawiał w barwach Żurawianki, pod okiem trenera Tadeusza Śniezka. Będąc członkiem tego klubu, wywalczył dwukrotnie złoty medal na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży, zdobywając ponadto na tej imprezie cenne, trzecie miejsce. Występując już, od 1981 r., w składzie I-ligowej Stali Rzeszów W. Szczurek ma na swoim koncie m.in. trzy złote medale w indywidualnych mistrzostwach kraju seniorów, kilka srebrnych i brązowych „krążków”, tytuły drużynowego mistrza Polski. Był też dwukrotnie na mistrzostwach Europy i świata. W 1990 roku, w wieku zaledwie 26 lat, zakończył czynną karierę sportową, chociaż mógł jeszcze z powodzeniem występować na krajowych i zagranicznych matkach.

Powróciwszy do rodzinnego Przemyśla Wiesław Szczurek, pochodzący z bardzo usportowionej rodziny (przypomnijmy: jego bracia-bliźniacy, Maciej i Wojciech, byli wielokrotnymi mistrzami kraju w biegach średnich i długich w kategorii młodzików i juniorów, zapasy uprawiał brat Bartosz, a biegi — siostry Magdalena i Marta), postanowił zająć się szkoleniem młodzieży, tym bardziej, że oprócz wieloletniego doświadczenia posiada też uprawienia instruktora. Wspólnie z bratem Bartoszem, przy znacznym poparciu swego ojca, będącego wielkim miłośnikiem sportu, Wiesiek chce zorganizować sekcję młodych „wolniaków”, zapewniając opłatę za halę i sprzęt sportowy. W tej sprawie spróbuje nawiązać bliższy kontakt z MKS Polonia lub innym przemyskim klubem oraz ze szkołami. Wierzmy, że w realizacji swej idei znajdzie licznych sojuszników. Życzymy powodzenia!

(wb.)

## UDANY RAJD

180 piechurów z Rzeszowa, Dębowa, Tarnowa i Przemyśla uczestniczyło 5-6 października br. w VII Ogólnopolskim Rajdzie „Twierdza Przemyśl” zorganizowanym przez Zarząd Oddziału PTTK im. dr. M.

Orłowicza przy współudziale UW i UM w Przemyślu. Fortyfikacje twierdzy położone są w atrakcyjnym turystycznie terenie. Największym powodzeniem, spośród czterech proponowanych przez organizatorów, cieszyła się trasa Rożubowice — Fort III „Łuczyce” — Jaksmanice — Fort I „Salis Soglio” — Siedliska — Fort XV „Borek”.

(FUD)

## A w Stubnie radość...

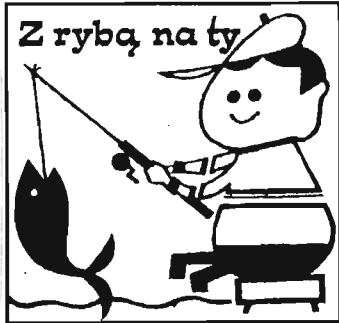
Rewelacyjnie, zważywszy iż są beniaminkiem, grają w rundzie jesiennej piłkarze LZS Stubno w lidze okręgowej, sprawiając ogromną radość działaczom i sympaty-

kom klubu obchodzącego w br. swoje 40-lecie. Wzmocnieni trzema rutyniarzami z Czuwaju (A. Ocoś, L. Sabor i I. Woźniak) są groźni dla najlepszych i wszystko wskazuje na to, że na mecie jesieni zameldują się w „czubie” tabeli. Serdecznie im tego życząc, zamieszczamy zdjęcie zespołu.



Stoją na nim od lewej: Michał Jamroży, Ryszard Zielenkiewicz, Jerzy Świątek, Bogdan Sierżęga, Marek Kolczak, Marek Hajduk, Antoni Figiela (kierownik drużyny), Andrzej Ocoś (grający trener), Czesław Kolczak (sekretarz klubu) i Stanisław Wirkijowski (wiceprezes klubu). Siedzą od lewej: Kazimierz Figiela, Zbigniew Styś, Ireneusz Woźniak, Leszek Sabor, Zbigniew Mikus, Marian Kazieczko, Krzysztof Lach, Adam Kot oraz Czesław Banat (członek zarządu).

Fot. MAREK KOPEK



Druga połowa października to czas, kiedy większość wędkarzy zaprzestaje wypadów nad wodę. W coraz dłuższe jesienne wieczory radzę zabrać się do konserwacji sprzętu wykorzysta-

tywanego w najbardziej intensywnej części sezonu. Zachęcam do przyjrzenia się wędziskom, kołowrotkom, żyłce i spławikom, które trzeba odpowiednio zakonserwować, naprawić, uzupełnić brakujące elementy, a jeśli się nie da, to w całości wymienić.

Wędzisko teleskopowe należy dokładnie umyć w ciepłej wodzie (każdy segment z osobna), osuszyć, uzupełnić ubytki lakieru, wymienić uszkodzone przelotki. Po stwierdzeniu dużych ubytków lakieru radzę wędzisko ponownie pomalować, wcześniej delikatnie usuwając

startą warstwę szkłem, ostrym nożem i drobnociastym papierem ściernym. Wędziska z tworzyw sztucznych najlepiej pokryć dwu-, trzykrotną warstwą lakieru chlorokauczukowego.

Kołowrotek trzeba rozebrać, starannie przemyć w benzynie lub w nafcie. Uszkodzone części kołowrotka (np. sprężyny, pałąk, tryby, rolkę) najlepiej wymienić. Oliwą zegarmistrzowską zabezpieczyć wszystkie części smarowane.

Żyłkę, która nada się w przyszłym sezonie, po uprzednim oczyszczeniu z osadu, przewija-

my w luźne zwoje i przechowujemy w woreczku foliowym w miejscu zaciemnionym. Uszkodzone części żyłki radzę usunąć. Z osadu oczyszczamy żyłkę, przesuując ją kilka razy przez tampon z waty. Gdy na całej długości żyłki dostrzeżemy zbyt wiele załamań, strzępów i innych uszkodzeń, należy żyłkę wymienić na nową.

Spławikom trzeba przywrócić ich pierwotny wygląd (kolor, kształt) i wyporność.

Wędziska przechowujemy w pozycji pionowej, w pokrowcach lub tubach. Kołowrotki w pudełkach lub woreczkach ze

skaju, haczyki w niewielkich ilościach nie będą rdzewiały w pudełkach ze sztucznego tworzywa lub w woskowanych woreczkach.

**KALENDARZ BRAŃ NA OKRES od 15 do 21 października 1991 r.:**

15, 16 — dobre brania, 17, 18, 19 — zanikające brania, 20, 21 — bardzo dobre brania.

**FAZA KSIĘŻYCA** — pierwsza kwadra.

Połamania kija!!!  
KIELBIK

PS. Spełniając prośbę Czytelników tej rubryki przedłużamy termin nadsyłania zgłoszeń na konkurs „RYBA SEZONU — RYBA SANU” do 15 listopada br.









# Fudali, to ja!

Józef Fudali urodził się 6 lutego 1887 r. Pamięcią sięgam sympatycznego dziadka, którego życiowym credo była jak najdalej posunięta tolerancja. Największy świntuch wśród świntuchów, a jednocześnie człowiek o otwartym sercu. Pomagał ludziom. Życiowy luz, humor nie przeszkadzały mu w prowadzeniu ekskluzywnego zakładu pogrzebowego, o którym do dziś wspominają przemyślanie. Okazały warsztat, zaprzęgi konne, karawany szklone kryształami, trumny i trumienki dla biednych i bogatych, dla tych z prawa i z lewa — to z grubsza materialny dorobek życia. Stracił wszystko z dnia na dzień. Przyczyna była polityczna. Nie on jeden „burzuj” znalazł się w tragicznej sytuacji. Byli przecież tacy, którzy w chwili desperacji, na wieść o **zalegalizowanej grabieży** — strzelali sobie po prostu w łeb lub się wieszali. Oddał co miał ze spokojem i żył przez długie lata nie okazując nienawiści, agresji, żalu. Przeciwnie. Opowiadając świńskie anegdotki i kawały maskował głęboko ukryty smutek. Umierał 22 marca 1979 r., śpiewając gosposi refren ulubionej piosenki:

*„Oj ry..., oj ry..., oj rydzu mój,  
jakiż jest smaczny korzonek twój,  
smażyłabym cię w oleju  
byś się nie skurczył złodzieju...”*

Żegnając kochanego dziadka nie przypuszczałem, że jego nazwisko, filozofia i styl życia w skondensowanej, symbolicznej postaci, ożyją na łamach przemyskiego „Pogranicza”. HISTORIA, NIESTETY, MA TO DO SIEBIE, ŻE LUBI SIĘ POWTARZAĆ...

Podobnie jak dziadek uwielbiam świńskie dowcipy, w przeciwieństwie do „dowcipnie” świńskiej harówki polityków i urzędników. Pewnie i w tym przyczyna mojego osamotnienia w 15-letnich zmaganiach o artystyczny kształt Przemysła. Najcenniejszym kapitałem jaki przetrwał — zarażona sztuką publiczność Centrum im. K. Opalińskiego, Przedstawicielstwa Warszawskiej Opery Kameralnej i namięć tychże... nie zatarta.

## BYŁY TO SZALONE, ZWARIOWANE CZASY

Spektakle teatralne, pantomimiczne, operowe, koncerty, wielogodzinne spotkania z publicznością i wiatr w oczy ... do znudzenia. Dokuczanie zawistników raczej mobilizowało do działania, niż blokowało inicjatywę. Służba bezpieczeństwa, cenzura, Urząd — reagowały bardziej na wrzask przerażonych „artystycznym festywnem” pupili lokalnego establishmentu, niż etatowych obrońców SYSTEMU. Przeszkadzali więc głównie ci, którzy przez lata uzurpowali sobie prawo do wypisywania jedynej słusznej recepty uzdrawiania lokalnej kultury. A recepta była czytelna i prosta do zrealizowania. Miejscami jak dziś. „Wartościowe i godne poparcia, wyłącznie to, co stworzy aktualnie stojąca «u złoba» kompania”. Czy mogło więc starczyć miejsca dla Centrum im. Opalińskiego, Przedstawicielstwa WOK, Strychu Kulturalnego wreszcie. Czy zastanowił się ktoś — może radni, zatwierdzający budżet na kulturę, że **Przemyski Reprezentacyjny (jak by go nie nazwać) Moloch, przy ulicy Konarskiego, w najlepszym przypadku, zżerał i chyba zżera na cele merytoryczne tylko... 10 % z ogólnie otrzymanej sumy.** Jest to zgroza! Bo najgorzej gospodarujący teatr, filharmonia itp. wydaje na te cele 70 % do 80 % budżetu. Duże pieniądze przy takich nie przemyślanych do końca podziałach wyrzuca się po prostu w błoto!

Szczęściem, że w całej tej matni znaleźli się ludzie oferujący pomoc. Nie forszę, wartość

ciowy sprzęt — ale ciepłe słowo, moralne poparcie, zrozumienie i często ostrzeżenie. Byli wśród nich także urzędnicy, których przecież nie cierpię. Dziś składam im dzięki.

Jednak zawsze, gdy było najgorzej: gdy ubecy na czyjeś tam polecenie, zabronili przedstawienia **PASTORAŁKI STAROPOLSKIEJ** w kościele Karmelitów, a 100 osobowy zespół teatru, ze spakowanymi ogromnymi dekoracjami zajmował miejsce w autokarach; gdy pewien urzędnik pisemnie wydał polecenie zabraniające mi współpracy z Warszawską Operą Kameralną; gdy inny urzędnik zabronił wjazdu do Przemysła Kazimierzowi Braunowi z „Pielgrzymką do Ziemi Naszej”; gdy wreszcie robiono trudności z odbyciem polskiej premiery wileńskiej wersji „Halki” Stanisława Moniuszki w WDK i w wielu, wielu innych przypadkach — zawsze towarzyszą dotrzymywało mi „**ŻYCIE PRZEMYSKIE**”, którego zespół dziś tworzy „**POGRANICZE**”. O bezprawiu, marnotrawstwie i głupocie pisali na bieżąco.

Manewrowali jak cyrkowcy na linie. Przez wiele lat tworzyli komfort bezpiecznego poruszania się po drogach i dróżkach absurdu, utrwalali w przekonaniu, że to co robię ma sens. I g... obchodzą mnie wtedy ich orientacje polityczne — nie obchodzą mnie one też i dziś.

## DZIŚ JEST MI WSTYD...

Fala uderzeniowa nowej rzeczywistości, radości z obalenia systemu, nowe kontakty i perspektywy — odurzały na tyle, że o redakcji zapomniałem. W przełomowym okresie polskiej rewolucji wyjechałem do Rzymu. Po powrocie było już po nowemu. Z energią i optymizmem przygotowywałem się do pracy. Ogrom przedsięwzięć stymulujących czynniki decyzyjne do wprowadzenia na zamek Warszawskiej Opery Kameralnej, zaś z drugiej strony, przekonywanie o słuszności powrotu do Przemysła dyrektora Sukowskiego, pochłonęły mnie bez reszty. Przypadek sprawił pozytywne rozwiązanie. Pewnego dnia, niespodziewanie, odezwały się dwie redakcje. Każda chciała najświeższych informacji. Cholera! Łapię się, że ciągnąłem do zwycięzców. Prawda. Poznałem tam kilku wspaniałych ludzi. Artura Wilguckiego — niepoprawnego romantyka, którego nie sposób nie darzyć sympatią; szkolnego kolegę Marka Kuchcińskiego, wzbudzającego kontrowersje obsesją politycznych decyzji — ale człowieka, który w życiu czegoś dokonał... Po serii rozmów i spotkań długo myślałem. Cholera! **Jednym i drugim zależy na tym zamku.** Dla mnie zamek, to symbol artystycznego ducha miasta, ale i symbol zwycięstwa. I w noc bezsennej przypominałem sobie losy dziadzia Józefa. Człowieka uwikłanego w bezlitosny ciąg historii. Ewentualne skojarzenia i podobieństwo odległych czasowo sytuacji — pozostawiam bez komentarza.

Koniec z iluzją, ślepa lojalnością, lizusostwem, koniec tworzenia nowego absurdu!

Po dwóch dniach złożyłem w redakcji pierwszy tekst, a potem były dalsze. Marzę aby ludzie, którzy mają coś w Przemysku do zrobienia, którzy mają choćby dobre intencje — budowali „to coś” ponad politykami, urzędnikami i lizusami. Aby przypadek dwóch niepotrzebnie zantagonizowanych redakcji przeszedł jak najszybciej w zapomnienie... A czy skończy się wyłącznie na marzeniach — może już jutro pokaże życie.

MAREK CYNKAR



Charakterystyczne postacie, tryskające humorem dialogi i żywa akcja.

## „Romans batiara” na scenie teatru „Fredreum”

Czy można w tych przeraźliwie poważnych czasach, przesyconych w dodatku kampanią wyborczą i troską o byt codzienny, znaleźć chwilę wytchnienia?

Okazuje się, że tak. Oto bowiem **Towarzystwo Dramatyczne im. Aleksandra Fredry „Fredreum”**, 29 września, uraczyło nas przednią zabawą, prezentując swój nowy spektakl pt. **„Romans batiara”**. Ten wodewil Janusza Budzyńskiego, oparty na motywach komedii muzycznej Wiktora Budzyńskiego (twórcy „Wesołej Lwowskiej Fali”), przenosi nas w lata trzydzieste, na Pohalanek, przedmieście Lwowa. Charakterystyczne postacie, tryskające humorem dialogi, żywa akcja oraz udział w spektaklu kapeli podwórkowej spowodowały, że widowisko było bardzo urozmaicone i przyjemne w od-

biurze. Duża w tym zasługa reżysera i scenografa Zbigniewa Stypułkowskiego, a także innych amatorów sztuki teatralnej Krystyną Steblińską na czele.

Na pewno znajdą się malkontenci, którzy doszukają się w spektaklu potknięć i pomyłek. Pamiętajmy jednak, że to tylko zabawa, a ci, którzy pragną bezinteresownie dać innym trochę radości, mają prawo liczyć na naszą wdzięczność. „Fredreum” ma zamiar wyruszyć z wodewilem „w Polskę”. Wcześniej jednak wystąpi ponownie w Przemysku (13 października) — dochód ze spektaklu przeznaczony będzie dla podopiecznych Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

Tekst i zdjęcia:  
ROMUALD BORYSLAWSKI



Wspólne zdjęcie występujących w wodewilu „Romans batiara”.

# ■ Moskiewski spór o judaica

## ■ Czy powtórzy się „wariant warszawski”?

6 września br., w przededniu żydowskiego Nowego Roku, rozeszła się w Moskwie wiadomość, że fanatycznie nastawieni judaici zawładnęli gabinetem dyrektora biblioteki państwowej ZSRR, zaś jego samego zatrzymali w charakterze zakładnika. Wiadomość była nieco przesadzona, niemniej tysiące moskwiąt i pracowników naukowych, przybyłych tu z innych miast, pozbawionych zostało możliwości korzystania z biblioteki.

### Co wydarzyło się naprawdę?

W piątek (6 września) przed południem duża grupa przedstawi-

*i rękopisów stanowiących niejednokrotnie przedmiot dumy dynastii rabinów z niewielkiego białoruskiego miasteczka Lubowicze. Czy to dało impuls do opisywanych tu wydarzeń?*

cy opiekę nad zbiorami żydowskimi w Instytucie Wschodnim Akademii Nauk ZSRR S. Jakerson. Píše on, że z małymi wyjątkami, książki te nie są żadną osobliwością z punktu widzenia żydowskich wy-



cieli chasydzkiej społeczności Moskwy, pod kierownictwem dwóch rabinów z USA i Izraela, weszła do westybulu biblioteki, żądając zwrotu zdeponowanych tu religijnych ksiąg chasydzkich, aby przekazać je — jak oświadczyli — „prawowitemu właścicielowi” przebywającemu w Nowym Jorku. Trzydziestu chasydów spędziło w bibliotece 34 godziny na modlitwie i rozmowach.

W sobotę, późnym wieczorem, oświadczone im, że decyzja o dalszych losach ksiąg może zostać podjęta dopiero po zakończeniu okupowania biblioteki. Zebrani opuścili więc bibliotekę, pozostawiając u wejścia pikietę, mającą tam pozostać aż do pomyślnego dla nich rozstrzygnięcia sporu. Trzeba tu dodać, że radzieckie czasopismo „Stolica” (nr 24 i 25 z br.) opublikowało artykuł zaczynający się od słów: „W ZSRR do tej pory pozostaje 12 tys. starożydowskich ksiąg

### Symptomatyczna wizyta

W 1988 r. dział rękopisów biblioteki państwowej ZSRR odwiedziła delegacja chasydów z USA. Wchodzący w jej skład specjaliści w dziedzinie piśmiennictwa chasydzkiego twierdzili, że lubowiecka biblioteka składała się wyłącznie z podręczników do nauczania początkowego, wobec czego jej zbiory nie przedstawiają żadnej wartości dla biblioteki państwowej ZSRR, będącej jedną z największych bibliotek narodowych świata. Mówili, że książki są im drogie głównie ze względu na poczynione w nich zapiski kilku pokoleń rabinów.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, z podobnym twierdzeniem wystąpił, po trzech latach, sprawują-

dawnictw księgarskich, w przeciwnieństwie do innych ksiąg wydanych w Rosji w XIX w. Jego zdaniem książki z omawianej kolekcji znajdują się również w innych radzieckich księgozbiorach.

W latach 20-tych utworzono w ZSRR tzw. „Kolekcję Polakowa”, do której włączono książki drukowane w języku żydowskim, a pochodzące m.in. z Moskiewskiej Akademii Duchownej, Moskiewskiej Centralnej Biblioteki Żydowskiej, Biblioteki Karańskiej, a także kolekcja Szeersona, kolekcja Cukermana i inne. Dyrekcja biblioteki państwowej i Ministerstwo Kultury ZSRR zwracały się swego czasu do brukselskiej organizacji „Agadas Chasydej Chabad”, pretendującej do księgozbioru Szeersona, o przedłożenie katalogu biblioteki lubowieckiej, jednak bez rezu-

ltatu. Otrzymano tylko ogólną liczbę ksiąg, pokrywającą się w dziwny sposób z liczbą woluminów w „Kolekcji Polakowa”.

### Wariant warszawski

Przekonując moskiewskich bibliotekarzy o rzekomej nieprzydatności omawianego zbioru, delegacja amerykańskich chasydów usiłowała powtórzyć tzw. wariant warszawski z 1977 r., kiedy to — na pisemne polecenie ówczesnego marszałka Sejmu — Urząd Celny pozwolił na wywiezienie z kraju części lubowieckiej biblioteki, która w 1915 r. pozostała w Lubowiczach, a następnie znalazła się w Polsce. O tym, że książki wywieziono, społeczeństwo polskie dowiedziało się dopiero po przybyciu ich do Nowego Jorku.

Rękopisy chasydów i wydane przez nich dzieła dopełniają się wzajemnie, ukazując wzajemne przenikanie się chasydzkiej ideologii i kultury, z kulturą narodów, wśród których — w ciągu dwóch wieków żyły wspólnoty Żydów, owych swoistych „protestantów w judaizmie”. Treść tych ksiąg wiąże się z innymi zasobami archiwalnymi, nie tylko żydowskimi.

### Znaczenie ksiąg judaistycznych

Żydowskie księgi religijne zawierające zapiski i objaśnienia do tekstu, są niezwykle interesujące z punktu widzenia naukowego. W judaizmie, w odróżnieniu od chrześcijaństwa, prócz Tory (Pięcioksięgi Mojżesza), nie ma ksiąg zawierających tekst jednolity, stały.

Również w liturgii księgi odgrywają tu inną rolę niż w chrześcijaństwie.

Nawet do tekstu Tory istnieją komentarze i objaśnienia, a i Talmud posiada różne warianty. Ta zmienność tekstów jest charakterystyczna dla wszelkich odmian chasydyzmu, jako nauki opartej na Kabbale. Z tego względu niektórzy historycy judaizmu nazywają go „historią i obrazem” życia narodu żydowskiego.

W Rosji istnieła wielowiekowa tradycja krytyki filozoficznej i naukowej interpretacji judaizmu. Badania w zakresie wierzeń prowadził już książę Włodzimierz Swiatosławicz, co odnotowano pod datą 986 r. w „Powieści minionych lat”. W XIII w. wydano na Rusi rodzaj komentarza do Starego Testamentu (tolkowanie na Wietchij Zawost), ze szczegółową analizą różnic w postulatach judaizmu i chrześcijaństwa.

Dla współczesnego humanisty w ZSRR religioznawstwo porównawcze jest dziedziną mało znaną. Jednakże obecnie, kiedy społeczeństwo powraca do odrzuconych niegdyś doświadczeń rozwoju duchowego narodu, nie może ono nadal odwracać się od źródeł owych doświadczeń. Nikt bowiem nie wątpi, że religia odegrała określoną rolę w rozwoju kulturalnym i umysłowym narodu.

Dla Rosji — kraju wielonarodowościowego, takie nauki jak slawistyka, indoeuropeistyka, hebraistyka, turkologia, sinologia, zawsze były niezwykle ważne. Wszystkie one rozwijały się pomyślnie w XIX i na początku XX w. Skutki ich późniejszego, wieloletniego niedoceniaenia, są dziś aż nadto widoczne.

JERZY MAKARA

## Stupy ogłoszeniowe motywem rysunków EDWARDA KMIĘCIKA



— W domu czeka na ciebie żona...  
— Tu też jest mój dom!



## Ogłoszenia drobne

WIDEOFILMOWANIE. Przemysł, tel. 59-83. G-150/10  
INSTALOWANIE domofonów. Przemysł, tel. 12-14, wew. 157. G-179/4  
SPRZEDAM pompę głębinową z hydroforem SIGMA prod. czeskosłowackiej. Przemysł, ul. Grunwaldzka 97/1, tel. 37-92. G-185  
MAŁŻEŃSTWO POSZUKUJE mieszkania w Przemysłu. Przemysł, tel. grzecz. 53-05, po godz. 19. G-196  
LECZENIE AKUPUNKTURA. Przemysł, ul. Malczewskiego 7, tel. 75-03. G-187/2  
SPRZEDAM lub WYNAJMĘ M-5. Przemysł, tel. 46-007. G-188

Dziękuję spółce „ANART” za wsparcie finansowe i reklamę. Dzięki charytatywnej działalności pełnomocnika Spółki Pana Ryszarda Gwinnera mogłam otworzyć konkurencyjny sklep meblowy, który osiąga coraz większe obroty.  
GRAZYNA SŁOMIANY  
G-189

## CZYSTE EKOLOGICZNIE, NIETOKSYCZNE FARBY EMULSYJNE i OLEJNE, LAKIERY DO PARKIETÓW i STOLARKI

renomowanych firm zachodnich  
w szerokim asortymencie  
KUPISZ w NOWO OTWARTYM  
SKLEPIE PRZEMYSŁOWYM

# K. BOGUSZ

ul. Grunwaldzka 13 w Przemysłu (przy  
pawilonie Spółdzielni Rzemieślniczej  
„Przyszłość” — wejście od tyłu).  
ZAPRASZAMY w godz. 9 — 17.

G-181

## OKAZJA!

Agencja „Ratmix”

oferuje kilkadziesiąt  
dochodowych propozycji  
zarobkowych m. in.:

- PROSTE CHAŁUPNICTWO
- ORYGINALNE USŁUGI
- NIETYPOWY HANDEL W OPARCIU O NASZE MATERIAŁY
- WIELE INNYCH

CHCESZ ZAROBIĆ? NAPISZ!

Informacje otrzymasz bezpłatnie pod adresem:  
A.I. Ratmix, box 29, 26-609 Radom. Prosimy  
o przysłanie zaadresowanej koperty zwrotnej  
i dwóch znaczków luzem.

G-172/3

## TYGODNIK „POGRANICZE”

Redaguje zespół, red. naczelny Czesław Duśko. Adres  
redakcji: 37-700 Przemysł, ul. Waygarta 8, tel. 30-22, skr.  
poczt. 349.

Wydawca: „PUBLIKATOR”, spółka z o.o. (współpraca  
PHU „ANART”). NR INDEKSU 371920.

Przedstawiciel „Pogranicza” w Jarosławiu — red. Zdzisław  
Paszyński (tel. 71-197).

Druk: Spółdzielnia Inwalidów „PRACA” w Przemysłu.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za-  
strzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

„POLONEZA” 1,6 (1988 r.) SPRZEDAM. Pikułce 82. G-191  
SPRZEDAM „Skodę 105 S” (1977) z silnikiem po kapitalce (przebieg 20 000 km). Ostrów 12 k. Przemysłu (po 15-tej). G-190  
SPRZEDAM nowe błotniki tylne (nowy typ) do „Poloneza” i drzwi tylne prawe o 20% taniej niż w sklepach. Przemysł, tel. 56-16. G-192

PILNIE SPRZEDAM dom w stanie surowym w Śliwnicy za Krasiczynem. Przemysł, tel. grzecz. 65-32, w godz. od 18 do 19. G-194

SPRZEDAM garaż własnościowy w Przemysłu przy ul. Pstrowskiego. Wiadomość: tel. 127-17, od 18 do 21. G-197



— to przewoźnik  
dla wszystkich!

Δ Odbiór przesyłki  
z domu i dostarczenie  
do domu

Δ Konkurencyjne ceny  
usług

Δ Krótkie terminy prze-  
wozu

Informacje:

PRZEMYŚL, ul. Bato-  
rego 5, tel. 30-76, 30-77.

G-180/2

Przedsiębiorstwo  
Produkcyjno-Usługowo  
-Handlowe

## „MAWIDAR”

Żurawica 401,  
tel. 13-313

## oferuje

w czynnej całej dobie  
hurtowni w Żurawicy  
(vis a' vis piekarni)

PIWA:

Kristall	— 4 900
Leżajsk	— 4 600
Zagłoba 0,5l	— 5 300
Zagłoba 0,33l	— 3 800
Okocimskie	— 4 500
Ekspert Pils	— 5 600
Steffl	— 6 600
Kallenberg 0,5l	— 5 600
Okocim (puszki)	
0,5l	— 6 500
0,33l	— 4 550

NAPOJE:

Orange 1,5l	— 8 200
Cola 1,5l	— 8 300

(przy zakupach powyżej 500  
but. cena do uzgodnienia)

Ponadto w ciągłej sprze-  
dazy oranżada, woda  
mineralna, pepsi-cola,  
napoje 1-litrowe, papie-  
rosy i guma do żucia.

## ZAPRASZAMY!

G-193

## Biuro Turystyczno-Handlowe

### „Ars-Tur”

Przemysł, ul. Grunwaldzka 13, tel. 38-28

## oferuje

- wyjazdy jednodniowe dla młodzieży — do Lwowa i okolic oraz Czarnohory,
- wyjazdy 3-dniowe (Lwów — Tarnopol — Zbaraż — Kamieniec Podolski),
- wyjazdy do ZSRR na indywidualne zamówienie (czas i trasa wg życzenia klienta),
- vouchery indywidualne do Lwowa i Kijowa.

„Ars-Tur” prowadzi także akwizycję innych re-  
nomowanych biur turystycznych.

Ceny konkurencyjne, zapewniona obsługa pro-  
fesjonalnych pilotów i przewodników.

Zapraszamy w dni robocze w godzinach od 10  
do 13 oraz od 15 do 18, w soboty zaś od 10 do 14.

G-183

## CEGIELNIA

S. CZEKAJ — Z. BESZ

Przemysł, ul. Ceramiczna 17 (tel. 25-51)

## oferuje

- cegłę pełną ręczną;
- pustaki żuźlowe (całe i połówki);
- usługi transportowe (samochody ciężarowe — ceny w granicach miasta już od 50 000 zł za kurs);
- usługi murarsko-sztukatorskie (remonty, adaptacje pomieszczeń, stylowy wystrój wnętrz, budowa kominków, gzymsy, rozety, listwy ozdobne, odlewy gipsowe na potrzeby rewaloryzacji obiektów zabytkowych itp.).

G-101/4

## BIURO TURYSTYKI

# POLONEZ

PRZEMYŚL, ul. P. Skargi 2 (tel. 69-88, tlx 0633453)

JAROSŁAW, ul. Rynek 20 (tel. 54-20)

RZESZÓW, ul. Grunwaldzka 18 (tel. 331-49)

zaprasza na:

- WYCIECZKI BENELUX + PARYŻ (19 — 26.10 i 9 — 16.11; wyżywienie, noclegi, ubezpieczenie — 2 800 000 zł),
- WYCIECZKĘ DO SZWAJCARII (30.10 — 6.11; śniadania, noclegi, ubezpieczenie — 2 300 000 zł),
- WYJAZD DO TAJLANDII (25.11 — 10.12; samolot, hotel, wyżywienie — 13 000 000 zł),
- WCZASY NA WYPACH KANARYJSKICH (17.11 — 1.12 oraz 22.12 — 5.01. 1992 r.; samolot z międzylądowaniem w Madrycie, pełne świadczenia 9 000 000 zł),
- WYCIECZKI DO PARYŻA (4 dni, noclegi, śniadania i kolacje + przewodnik — 2 000 000 zł),
- WYCIECZKI DO WIEDNIA (4 dni, 1 nocleg we Wiedniu, 2 w Bratysławie — 600 000 zł),
- WYCIECZKI NA ZAKUPY DO WIEDNIA (350 000 zł) i NA WĘGRY (150 000 zł) — w każdy czwartek o godz. 15.30,
- WYCIECZKI NA MALTĘ (autobusem — 4 500 000 zł),
- WYCIECZKI DO WŁOCH (18 — 27.10 i 21 — 30.10. — wyżywienie, noclegi, podróż autokarem, ubezpieczenie — 3 300 000 zł),
- PRZEJAZDY KOMFORTOWYM AUTOKAREM do Niemiec, Włoch i Paryża (tam i z powrotem),
- WYJAZD DO ZSRR — vouchery indywidualne i grupowe (10% zniżki).

Organizujemy ponadto PIELGRZYMKI DO RZYMU I LOURDES, przygotowujemy również 30-dniowy wyjazd do USA jesienią br. oraz BALE SYLWESTROWE we WIEDNIU i w PARYŻU.

ZAPRASZAMY!

G-100/4



Irina ze Lwowa i jej pies.

Fot. R. BORYSLAWSKI



## PRAWDZIWA MAGIA DRZEW

Dzisiaj ciąg dalszy opowieści o drzewach niezwykłych — lekarzach duszy i ciała.

**BRZOZA** — jedna z najwdzięczniejszych i najbardziej ukochanych przez człowieka drzew. Najbardziej kojarzy nam się z wiosną, z młodzieńczym wdziękiem, niewinnością i dziewczęcą czułością. Bo przecież brzoza tak naprawdę, to wcielona poezja i urok. Od niepamiętnych czasów ogromną miłością i szacunkiem darzona jest przez Rosjan, uznana niemalże za drzewo narodowe — dla nich jest symbolem czaru i uroku słowiańskiej dziewczyny, symbolem czystości i świeżości. I w naszą tradycję brzozy wrosły bardzo mocno, lecz w tylko nam, Polakom, właściwy sposób — gdzie liryka miesza się z patosem, gdzie nawet na najczulsze i najradośniejsze wspomnienia cień pada od krwawych zór i pogorzeli, gdzie jeszcze w liściach drzy echo straszniejsze od innych — „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej...”. Bo brzoza szumi na mogile powstańczej i na polskie drogi padają

jej liście i znaczyły rozłąkowe szlaki... I inna jest ona od innych brzoza na całym ogromnym świecie. Jest drzewem magicznym i drzewem młodości. Przepędza niechęć, duszność, ucisk i niepokój serca, trwożliwość. Potrafi zmienić człowieka melancholijnego, a nawet mizantropa w kogoś wesołego i otwartego, ponieważ czyni każdego uczuciowym i wrażliwym. Pomaga przy rozwiązywaniu problemów — właściwie, to właśnie brzozę powinniśmy prosić o pomoc, jeśli nie wiemy, jak poradzić sobie z jakimś kłopotem. Należy tylko jej o tym i o naszych obawach opowiedzieć. Postać w skupieniu, przytuliwszy się do pnia, a odpowiedź sama do nas nie wiadomo skąd przytynie i coś wskaże nam drogę.

**CZEREŚNIA** — największą swoją siłę rozwija, gdy kwitnie. Jest niejako afrodyzjakiem, gdyż wzmacnia pragnienie miłości i to nie tylko duchowej. Jest w niej cała siła i namiętność budzącej się do życia przyrody. Poza tym jest znana jako tzw. „studnia piękności”. Przy regularnych kontaktach z tym właśnie drzewem i wytworzeniu czegoś w rodzaju serdecznej zażyłości pomiędzy nami, a wybraną przez nas czereśnią, twarz i ciało promieniają wręcz nową młodością i pięknnością. Oczywiście w trosce o dobry stan naszej czereśni i o to, aby jeszcze wiele lat mogła nam pomagać, zgodnie z tym, co pisałam poprzednio — należy zaprzyjaźnić się z kilkoma czereśniami, aby nadmiernie nie eksploatować sił życiowych jednego drzewa.

TERESA



## Z kuchni Krystyny

### SURÓWKA Z KAPUSTY PO ANGIELSKU

Pół małej główki kapusty białej, ćwierć główki kapusty czerwonej drobno poszatkować (można zetrzeć na tarce o grubych okach). Do tego dodać pokrojone w kosteczkę dwie cebule, dwa jabłka. Wszystko wymieszać, dodać 2 łyżki oleju, troszkę soli, 2 łyżeczki cukru. Skropić sokiem z cytryny. Można do niej dodać troszkę majonezu lub sosu śmietanowego. Doskonała!

### PLACKI Z CUKINI LUB KABACZKA

1 kg cukini lub kabaczka, 3 jajka, 2 duże ziemniaki, 3 łyżki mąki, odrobina pieprzu, tłuszcz do smażenia.

Obrać cukinię lub kabaczek, wydrążyć z nasion, zetrzeć na tarce o średnich otworkach; ziemniaki obrane zetrzeć na drobnej tarce. Odcedzić sok, dodać jajka, mąkę, przyprawy. Kłaść łyżką na rozgrzany tłuszcz. Podawać z sałatką z pomidorów.

### KECZUP BULGARSKI

2 kg pomidorów, pół kg jabłek, pół kg warzyw (marchew, pietruszka, seler), 25 dag cebuli, 25 dag cukru, łyżka kminku, 5 dag musztardy, 1 deko zmielonego pieprzu, 2 liście laurowe, 3-4 goździki, 3 łyżki soli i troszkę octu do smaku.

Pomidory, jabłka, cebulę, warzywa zemieć w maszynce do mięsa, dodać cukier i wszystkie przyprawy, włożyć do emaliowanego garnka i pozostawić na 24 godz. Następnego dnia gotować na małym ogniu 3-4 godziny, często mieszając. Przetrzeć przez perlonowe sitko, podgrzać. Gorący nakładać do małych słoiczków, dobrze zakręcić (nie musi się pasteryzować), pozostawić w chłodnym miejscu.

## Cebula z pogranicza



### WAGA (23 IX — 23 X)

Coraz ciężej ciągnąć ten wóz, to prawda, ale nie ustawaj. Ten wysiłek jest konieczny z wielu powodów. Sama wiesz najlepiej, który najistotniejszy. Musisz więc wytrwać!

### SKORPION (24 X — 22 XI)

Miałeś nie wdawać się już w te słowne przepychanki, bezsensowne przecięż. Co Cię znów podkuśilo? Najlepiej rób swoje bez gadania. Racje zawsze kiedyś zwyciężą.

### STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Cieniutko przedziesz, ale to nie powód, by wszystkich dokoła nienawidzić. Coraz więcej ludzi jest w takim położeniu jak Ty, a mimo to zachowują się godnie.

### KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Jeszcze trochę wysiłku, a potem może odetchniesz albo znów zwali się na Ciebie nowy ciężar. No cóż, taki Twój los, a że nie potrafisz odmawiać...

### WODNIK (21 I — 20 II)

No i jak? Przygarnęli Cię? To się cieszyć, że wróciłeś tam, skąd tak niedawno w niesławie odchodziłeś. Jak to się ma do etosu, niech ocenią obserwatorzy z zewnątrz.

### RYBY (21 II — 20 III)

Ofensywa i jeszcze raz ofensywa! Przechodząc do obrony automatycznie się poddajecie! Czy tego nie wyczuwacie?! Teraz zwłaszcza potrzeba Wam waleczności.

### BARAN (21 III — 20 IV)

Masz jeszcze szansę, tylko musisz się pośpieszyć. Interes nie będzie czekać, a tu nadarza się okazja zaoszczędzenia co nieco. Uważaj na zdrowie! Nie nadwerężaj sił!

### BYK (21 IV — 21 V)

No i jaki odzew? Żaden? Tego należało się spodziewać, że najwygodniej przemilczęć niewygodny temat. Nie przejmuj się. Kto mądry i bez tego będzie wiedział o co chodzi.

### BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Więcej uwagi przykładacie do tego co robicie, czasem bowiem wygląda to na zwykłą fuszerkę, że aż wstyd. W kontaktach towarzyskich pewne ożywienie, ale bez przesady.

### RAK (22 VI — 22 VII)

Dlaczego zachowujesz się jak dzikus? Jesteś taki nie użyty, że to aż przerażające. Jak myślisz żyć, izolując się coraz bardziej. Przemyśl to dla własnego dobra.

### LEW (23 VII — 23 VIII)

Sezon na muchy się skończył, a u Ciebie — wprost przeciwnie — jakby się zaczynał. Czy tak trudno zapanować nad emocjami? Tym bardziej, że często nie masz przecież racji.

### PANNA (24 VIII — 22 IX)

Ożywiona jesteś nad podziw. Chciałoby się rzec — tak trzymać! Dobra passa bardzo obecnie pożądana. Przed Tobą wiele odpowiedzialnych zadań. Powodzenia!

PHU „ANART”  
Przemysł  
ul. ZWM 17  
tel. 37-14

## Krzyżówka z hasłem

**Poziomo:** 1) dawna moneta austriacka, 8) gramofon, 9) kuzyn trznadla, 10) w obrębie innego państwa, 14) plisa, 18) straganiarka, 23) nikczemnik, 26) śpiewający w klatce, 27) greckie uosobienie czasu, 28) czcionka.

**Pionowo:** 1) setna część złotego, 2) protoplasta Meksykanina, 3) produkcje kosmetyki, 4) początek dnia, 5) chroni głowę, 6) sycylijski wulkan, 7) drapieznik morski, 11) w kościele, 12) starogrecki instrument strunowy, 13) syn syna, 15) solowa w operze, 16) na niej trawa, 17) w porcie, 19) aktorka polska, 20) ponaglenie, 21) założyciel dynastii Rurykowiczów, 22) spina mury, 23) szmira, 24) mieszkanie borsuka, 25) przepływa przez Jakuck.

Litery z pól od 1 do 33 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie — NA KARTCE POCZTOWEJ Z KUPONEM — w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród „ANARTU”.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 17

Hasło: „Pieprz i rozum nigdy nie zawadzi”.

Nagrody „ANARTU” otrzymują: Czesław Barski ze Stubna (autorska), Stanisława Zawadowicz i Andrzej Krasicki z Przemysła oraz Maria Palczyńska i Marian Witko z Jarosławia.

